Nr. 100. OLSZTYN, na sobotę, 25 sierpnia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ludwika.
Jutro: Zefiryna.
Pojutrze: Cezarego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 54 za. 7 11.
Jutro „ „ 4 55 „ 7 9.
Pojutrze księ. ws. 3 8 za. we dnie.

Pożar na Jasnej Górze.

Wielkie wrażenie wywołała w całej Polsce wiadomość o pożarze, który nawiedził klasztor Matki Boskiej w Częstochowie. Jak się wykazało, spowodowały pożar rakiety puszczane w zaprzeszłą środę wieczorem przez kompanię pątników kaliskich, którzy przybyli do Częstochowy na odpust Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi.

Naoczny świadek nieszczęścia p. Szabłowski opisuje przebieg pożaru jak następuje:

„Była godzina 11 w nocy, gdy na punkcie najwyższym wieży ukazały się pasemka i ogniki jasne, coraz większe przybierając rozmiary. Na chwilę wpadało się w złudzenie, iż to resztki ogni bengalskich, które przed chwilą zwyczajem włoskim tu spalono, tak skrzą się, mienią, świecą. Lecz po chwili z piersi tysiącznego tłumu dobył się okrzyk straszny:

— Gore!...

Rozpacz była wielka na licach pobladłych nagle, stężałych z bólu, w niemem oczekiwaniu; wielką była w oczach, wpatrzonych nieruchomo w te wzrastające ogniki na wieży, wznoszące się niebotycznie ponad ciemną, utuloną w mgle nocy posępną ziemią... padano na twarz, tarzano się w prochu, w atakach nerwowych rwano włosy, wymawiano słowa bez ładu lub w spazmatycznym płaczu błagano o pomoc. I nagle wypłynęła z pośród zamętu uczuć żalu, bólu i tęsknoty — śród mgły nocnej, w gwarze dzwonów, brzmiących ponuro, monotonnie, na trwogę, śród rżenia koni, głosów ludu, biegnących na ratunek pieśń starodawna:

Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny
Zmiłuj się nad nami...

— Ulituj się, ulituj!... wołano. — O Maryo nasza, pocieszycielko nasza!...

Wreszcie, jak jeden mąż, wszyscy kobiety, mężczyzni, dzieci i starcy, zdrowi i chorzy, porwali się do wiader, bosaków, konew i szlochając, jęcząc, raniąc dłonie, biegli ile sił starczyło, na pomoc. Niestety na razie ludzie nie mogli nic zdziałać! rzeczą pewną było, iż w tych warunkach, przy ogromnej wysokości wieży, nagromadzonych w niej łatwo palnych materyałach w postaci schodów drewnianych, przy braku wszelkich odpowiednich środków ratunkowych, wieża stanie się pastwą płomieni. Ta też jak gromnica, wysoko wzniesiona po nad tłumem jęków, paliła się jasno, płomieniem równym, bezdymnym, aż wreszcie o godzinie 11 minut 45 przed północą, tryskając dokoła iskrami, raniąc lub zasypując głowniami spieszących z ratunkiem, runął na ziemię jej cokół... Od tej chwili wieża zwolna poczęła się rozpadać, dopóki niszczący żywioł nie znalazł zapory w części murowanej... Tak zniknął wierzchołek widzialny w promieniu kilkomilowym. Tak zniknął wierzchołek owej wieży, którą pielgrzym, szukając ukojenia u stóp odwiecznej opiekunki swojej, witał przyklękaniem i łzą rozrzewnienia...

Cokół, padając, ciężarem swoim przygniótł 22 ludzi, z których dziewięciu, w tej liczbie trzech bardzo ciężko rannych, umieszczono w szpitalu miejscowym pod troskliwą opieką, przyczem zaszedł wypadek, rzadki w razach podobnych: oto padając, cokół ów niby czapką nakrył niejakiego Gleparda ślusarza, którego żywego bez szwanku wydobył własnoręcznie policmajster Częstochowy, pułkownik Nerlich, i odesłał do szpitala, lecz ten po trzygodzinnem wytchnięciu powrócił napowrót pod Jasną Górę.

W liczbie ciężej ranionych znajdują się naczelnik straży ochotniczej, Rennpold. Ogień stłumiono nad ranem, gdy dostał się do dolnych, murowanych części i nie dopuszczono dalej do kościoła. I w tej jednak, pozostałej części, schody, belki itd. całkowicie zgorzały, a dzwony skruszyły ciężarem swoim przetlone bale i padając zniszczyły po drodze zegar kościelny. Tylko znajdująca się tuż obok sygnaturka pozostała w całości nienaruszona. Pożar trwał do godziny 7 rano; straże ogniowe, przybyłe z Zawiercia i Piotrkowa, znalazły już żywioł niszczący ugaszony.“

Szkodę przez pożar wyrządzoną obliczają na 100,000 rubli. Ks. Przeor Reyman zabrał się już do odbudowania wieży. Wszystkie pisma polskie w Królestwie i w Galicyi zbierają składki na ten cel. Onegdaj przybył z Warszawy słynny budowniczy kościołów p. Szyler, aby wykonać plan do odbudowania wieży.

Jasną Górę nawiedziło w ciągu kilku wieków kilka pożarów. W d. 10 lutego 1654 roku spaliła się wieża drewniana, w czasie rozgrzewania zegara. Odbudowano ją wkrótce. Nowa wieża wytrzymała ataki Szwedów, ale była ona niższa. Zgorzała w roku 1690, kiedy to uległo zniszczeniu także i wnętrze kościoła. — W roku 1696 pozostałe mury wieży rozebrano i w roku 1702 zbudowano nową, mającą 160 łokci wysokości, która się teraz spaliła.

Wojna w Chinach.

Ucieczka cesarzowej wdowy jest o ile to wynika z ostatnich telegramów faktem dokonanym. Cesarz i cesarzowa znajdują się podobno pod opieką księcia Tuana. Z Londynu donoszą o położeniu wojsk związkowych w Pekinie: Sytuacya, w której wojska sprzymierzone się znajdują uważana jest za bardzo krytyczną. Ambasada chińska otrzymała telegram, że cesarz i cesarzowa wdowa zbiegli do Huanfu, gdzie są zupełnie bezpieczni. Przed ucieczką z Pekinu dopuszczono się tamże jak opiewają rozmaite pogłoski, licznych okrucieństw. Przedewszystkiem starała się podobno cesarzowa oczyścić Tsungliamen z przyjaznych cudzoziemcom żywiołów. W tym celu stracono kilku wysokich urzędników.

Walka na ulicach Pekinu toczy się wciąż jeszcze z wielką zaciętością. Każdą piędź ziemi, każdy dom muszą wojska związkowe osobno zdobywać. Taka walka uliczna zapewne nie obejdzie się bez krwawego bilansu w ich szeregach, a poległych w imię »cywilizacyi« liczyć będą zapewnie na setki.

Zurych, 21 sierpnia. Tutejszy dom handlowy otrzymał depeszę z Szangaju, że przez wysadzenie tamże oddziału wojsk położenie się pogorszyło, ponieważ ludność bardzo została wskutek tego wzburzona. Bezpośrednio niebezpieczeństwa chwilowo dla cudzoziemców nie ma, ale przy najmniejszej okazyi wybuchnąć może tłumiony długo pożar buntu.

Walka w stolicy państwa niebieskiego już ukończona. Pałac cesarski do którego się wojska chińskie cofnęły, został zdobyty. Wojska związkowe opanowały już Pekin całkowicie, a cesarzowa-wdowa z całym dworem rzeczywiście zbiegła, oprócz cudzoziemców i chrześcian. Donosi o tem następujący telegram:

Tokio, 22 sierpnia. Z Czifu donoszą: Wojska japońskie obsadziły pałac cesarski w Pekinie dnia 19 bm. Mniej więcej 4 dni przed obsadzeniem go opuściła cesarzowa wdowa Pekin wraz z wszystkimi ministrami pod osłoną trzytysięcznego oddziału wojsk regularnych Tungfuziania. Celem, do którego dąży, ma być miasto Singanru w prowincy Szenzi. Ponieważ w Pekinie panują wielkie zaburzenia, podzielono miast na obwody i część miasta tatarskiego powierzono Japończykom do strzeżenia. Odnośne wojska związkowe utworzyły komitety, które czuwać mają nad tem, aby spokój w mieście nie został zakłócony. Komitety takie utworzyły Francya, Japonia, Rosya, Ameryka i Anglia. Oddziałowi wojsk japońskich udało się oswobodzić trzymanych w więzieniu w pałacu cesarskim misyonarzy i nawróconych chrześcian. Straty Japończyków w poległych i rannych wynoszą 200 ludzi. Straty Chińczyków liczą na 600 zabitych.

Londyn, 22 sierpnia. Ze Szangaju donoszą, że cesarzowa wdowa wysłała z Pekinu swą prywatną własność w 60 skrzyniach. Dwór cesarzowej wskutek pospiesznego marszu wojsk zjednoczonych opuścił Pekin. Gubernator Szenzi udał się na granicę swej prowincyi w celu przywitania cesarzowej. Na rozkaz cesarzowej stracono 12 członków cesarskiej rodziny, którzy nie chcieli opuścić Pekinu. Podejrzywano ich o sprzyjanie cudzoziemcom. Lipingtang, który odniósł ranę pod Peiczang, zmarł następnego dnia. Obaj dowódzcy straży przedniej głównej armii generała Junglu zginęli w bitwie pod Tungczu. Depesza z Szangaju z 19 bm. donosi, że cesarzową ściga kawalerya japońska.

Z pola walki.

Burowie odnieśli znowu walne zwycięztwo! Dzielny komendant Dewet ujął do niewoli 4000 Anglików i zdobył siedm dział. Generał Roberts opuścił podobno Middleburg. Ośmielony tem generał Dewet pojawił się w poniedziałek o północy koło miejscowości Nek, której broni generał Baden-Powell, i wezwał Anglików do poddania się. Baden Powell zapytał, jakie warunki stawia Dewet. Musi być źle z Anglikami, bo feldmarszałek Roberts ogłosił następującą proklamacyą: „Wszyscy, łamiący przysięgę na bezstronność, stają się winnymi zbrodni, która karana będzie śmiercią, więzieniem lub pieniędzmi. Burowie, mieszkający w obrębie przez Anglików zajętym, którzy nie złożyli przysięgi na bezstronność, uważani będą za jeńców wojennych i jako tacy uwięzieni. Domy i budynki tych osadników, którzy ukrywają nieprzyjaciół, mają być zrównane z ziemią; nadto nałożone bę-

dą na tych osadników, kary pieniężne. Powyższe postanowienia przeprowadzone będą z bezwzględnością.“ Czy jednak co pomogą, wątpimy. Rzekomy spisek w Pretoryi, mający na celu wymordowanie angielskich oficerów i uprowadzenie Robertsa, okazał się wymysłem agenta policyjnego.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm odprawi nabożeństwo i wygłosi ósme z rzędu kazanie podczas wielkiej parady cesarskiej w dniach 8 i 9 września na polach pod Szczecinem.

— Kto otrzyma wynagrodzenie za oswobodzenie rezydentów europejskich w Pekinie, nad tem zastanawia się „Ostasiat. Lloyd“ i wywodzi, że naturalnie nikt inny, jak wojska sprzymierzone, a mianowicie rosyanie, francuzi, anglicy i amerykanie, którzy, wkroczywszy do Pekinu, oswobodzili rezydentów. Wiadomo, że cesarz Wilhelm za każdą żywcem dostawioną osobę przyrzekł 1000 taelów. Ponieważ zaś liczba oswobodzonych wynosi około 800, przeto cesarz zapłaci 4,800,000—5,400,000 marek, licząc tael po 6 marek. Ze zaś oswobodzicieli było około 18,000, więc na każdego przypadnie 266 do 300 marek, nagroda, która przypaść powinna w udziale żołnierzom za trudy i znoje, poniesione w drodze do Pekinu.

— Sedan będzie w tym roku obchodzony bardzo skromnie. Ze wszystkich stron Niemiec donoszą, że komendy obwodowe ze względu na to, że wojska niemieckie walczą w Chinach wspólnie z wojskami francuzkiemi, postanowiły obchód sedański ograniczyć do jak najskromniejszych rozmiarów.

— Ogłoszenie znanej mowy cesarskiej przy pożegnaniu oficerów, odjeżdżających do Chin, wywołało, jak donosi jedna z gazet niemieckich, wielkie niezadowolenie w kołach miarodawczych. Jenerał-porucznik Lessel otrzymał zlecenie zarządzenia śledztwa i pociągnięcia odnośnego oficera do odpowiedzialności. Nadto zalecono oficerom i żołnierzom, aby w listach swoich do rodziny powstrzymywali się od donoszenia o sprawach służbowych i orzeczeniach cesarskich.

— »Pochód tryumfalny«. Wszystkie dzienniki niemieckie przepełnione są obszernemi opisami podróży hr. Waldersee, którą nazywają pochodem tryumfalnym jakiego od roku 1870 i 71 nikt nie widział. Telegraficzne biuro Wolffa nasyła począwszy od poniedziałku mnóstwo telegramów o podróży hetmana Waldersee przez Niemcy do Włoch. Telegramy te nie ograniczają się na podaniu książąt, jenerałów i różnych oficerów, którzy po drodze witali rzekomego wodza w Chinach, ale opisują w najdrobniejszych szczegółach wszelkie powitania, przyjęcia i pożegnania na stacyach. Słowem biuro Wolffa i dzienniki niemieckie podały sobie ręce, by wyjazd i przejazd hrabiego przez ziemie dziś niemieckie wydąć do niebywałych rozmiarów. Nawiązując do słów hr. Waldersee, iż nigdy nie wyda rozkazu do odwrotu, zauważa »Koeln. Volkszeitung«: »Już bardzo wielu naczelnych wodzów w ten sposób chełpiło się przed czasem, a później jak niepyszni uciekali przed nieprzyjacielem, gdy nie było innej drogi wyjścia. Bombastyczna zapowiedź hrabiego Waldersee zadziwia bardzo, jeżeli się zważy, że nie ma on wyobrażenia o Chinach. Zresztą każdy rozumny wódz nie wystawia wojsk na niechybną zgubę«.

— **Francya** nie mało się cieszy z powodu wiadomości, że car rosyjski przyjedzie na wystawę światową.

— **Ameryka.** W Stanach Zjednoczonych wre na dobre. W stanie Georgia w potyczce zostało zabitych trzech białych i trzech murzynów. Murzyni uciekli dalej, gdzie próbowali wykoleić pociąg. Biali znęcają się po drogach i ulicach nad czarnymi. Na miejsce wypadków wyjechało 500 milicyi. Kłótnie białych z murzynami w Nowym Yorku wywołała podobno sama policya, żeby się zemścić za zabicie jednego policyanta przez murzynów. Około sto osób będzie przesłuchiwanych o tem zajściu.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. Jan Jankowski, po odbyciu półrocznego kursu na akademii śpiewu kościelnego w Ratyzbonie, ustanowiony wikarym przy kościele Panny Maryi w Toruniu. Ks. wikary Stanisław Pełka przeniesiony z Wejherowa do Swarzewa, ks. wikary Alfons Schulz, który w ostatnim czasie wyręczał ks. prob. Brandenburga w Kartuzach, z Chełmna do Wejherowa, a ks. Jan Szturmowski z Luzina do Lęborka.

Rzym. Ojciec św. przesłał Kardynałowi-wikaryuszowi list, w którym podnosi niebezpieczeństwa nieograniczonej propagandy protestantyzmu we Włoszech, a zwłaszcza w Rzymie. Ojciec św. zaznacza, że prawo pozwala na propagandę i kreśli przykre położenie swoje w obec tego faktu, przeciw któremu nie może wystąpić. Papież poleca Kardynałowi, by zdwojonemi siłami pracowano nad zachowaniem wiary. W końcu wzywa wszystkich katolików, by zespolili swoje usiłowania, iżby szkoda, jaką wyrządza ta sekciarska propaganda, stała się jak najmniejszą.

Na wrzesień

można już teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Wieczory teraz dłuższe więc i czasu więcej się znajdzie do czytania.

Zachęcamy do zapisania Gazety choć na próbę wszystkich tych, którzy jej dotąd nie mieli, lub nie mają. Tylko **34** fen. kosztuje »Gazeta Olsztyńska« na miesiąc wrzesień, wraz z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«. Z odnoszeniem w dom przez listowego **42** fen.

Wiarusy !! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 24 sierpnia 1900.

— W paradzie, jaka się w przyszły wtorek na placu pod Dajtkami przed księ-

BARTEK ZWYCIĘZCA.

14) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

— Wrócił! Chwała bądź Bogu... Mój ty Bartczysko kochane! Cóżeś?... Chodź do chałupy... Franek w szkole... Niemczysko trochę dzieciom dopieka. Chłopak zdrów. Ino ślepie na wierzchu ma, jak ty. Oj, czas ci wracać, bo ani rady. Bieda, oj, bieda! Chałupsko się psuje, do stodoły bez dach leci. Cóżeś? Oj Bartku, Bartku! że też ja jeszcze ciało twe oglądam! Co ja tu miałam kłopotów z sianem. Czemiernicey mi pomagali, ale bogać! I cóżeś ty zdrów? O! raduję ja ci się, raduję! Bóg cię strzegł. Chodź do chałupy. Dla Boga, a tobie co? Rety!

Magda w tej dopiero chwili spostrzegła długą szramę, ciągnącą się przez twarz Bartka, przez lewą skroń, policzek aż do brody.

— At nic! Kirasyer mnie tam pomacał, ale i ja jego też. W szpitalu byłem.

— O Jezu!

— Ej, mucha!

— A chudyś, jak ta śmierć.

— Ruhig! — odrzekł Bartek.

Był rzeczywiście wychudły, zczerniały, obszarpany, prawdziwy zwycięzca! Przytem chwiał się na nogach.

— Cóżeś ty, pijany?

— Ti... słabym jeszcze.

Był słaby, to pewno, ale był i pijany, bo przy jego wycieńczeniu, jedna miarka wódki wystarczyła, a Bartek na stacyi wypił ich coś cztery. Ale za to miał animusz i minę prawdziwego zwycięzcy. Takiej miny nigdy przedtem nie miewał.

— Ruhig! — powtórzył. — Skończyliśmy kriegl a teraz ja pan rozumiesz? A to widzisz? — Tu ręką wskazał na medale i krzyże. — Wiesz com za jeden? Hę! links, rechts! Heu! Stroh! siano, słoma! halt!

Ostatnie: halt! — wrzasnął tak przeraźliwie, że kobieta odskoczyła o kilka kroków.

— Cóżeś ty oszalał?

— Jak się masz, Magda? Kiedy ci mówię: jak się masz? to jak się masz? A po francusku umiesz, głupia? Musiu! musiu! kto musiu? ja musiu! wiesz?

— Człeku, co z tobą jest?

— Tobie co do tego! Was? done dine? rozumiesz?

Na czole Magdy zaczęła się zbierać burza.

— Po jakiemu ty bełkocesz? Cóżto? nie umiesz po polsku? To-ci kasztan! Sprawiedliwie mówię! Co z ciebie zrobili!

— Daj mnie jeść!

— Ruszaj do chałupy.

Wszelka komenda robiła na Bartku wrażenie. Usłyszawszy tedy »ruszaj!« wyprostował się, ręce wysiągnął wzdłuż bioder i zrobiwszy wpół obrót, pomaszerował we wskazanym kierunku. Na progu dopiero ochłonął i począł patrzeć na Magdę ze zdumieniem.

— No, co ty Magda? co ty?

— Ruszaj, marsz!

Wszedł do chałupy, ale upadł na samym progu. Wódka teraz zaczęła mu naprawdę uderzać do głowy. Zaczął śpiewać i oglądać się po chałupie za Frankiem. Powiedział nawet »morgen Kerl!« choć Franka nie było. Następnie roześmiał się, dał jeden krok nader wielki, dwa bardzo małe, krzyknął „hurra“ i legł jak długi na tapczanie.

Wieczorem zbudził się trzeźwy, wypoczęty, przywitał się z Frankiem i wyprosiwszy u Magdy kilkanaście fenygów, odbył tryumfalny pochód do karczmy. — Sława jego czynów poprzedzała go już w Pognębinie, gdyż niektórzy żołnierze innych kompanii tegoż samego pułku, wróciwszy wcześniej opowiadali jego przewagi pod Gravelotte i Sedanem. Obecnie gdy się wieść rozeszła, że zwycięzca jest w karczmie, wszyscy dawni towarzysze pospieszyli go zobaczyć.

Siedzi więc nasz Bartek za stołem, a niktby go teraz nie poznał. On, taki potulny dawniej, bije oto pięścią w stół, puszy się i gulgoce, jak indyk.

— A pamiętacie chłopcy, jakem tedy Francuzów sprał: co powiedział Steinmetz?

— Co nie mamy pamiętać.

— Gadali za Francuzami, strąszyli, a to jest mdły naród, was? Ony sałatę jedzą, jak zające, to i umykają jak zające. Piwa to ci nie piją, ino dycht wino.

— Juści.

— Jakeśma palili jaką wieś, to oni ręce składały i zaraz krzyczały »pité, pité!« to niby znaczy, że dadzą picie, gdy im damy spokój. Aleśmy nie zważali.

— To to można zrozumieć, jak oni szwargocą? — spytał młody parobczak.

— Ty nie rozumiesz, boś głupi, ale ja rozumiem. „Done dipę“, rozumiesz?

— Co zaś gadacie.

— A Paryż widzieliśta? Tam-ci były batalie jedna po drugiej. Ale w każdej pobiliśma. Oni komendy dobrej nie mają, tak ludzie mówili. Płot, powiadają, u nich też dobry, ale kołki kiepskie. I oficery kiepskie i generałowie kiepskie, a z naszej strony dobre.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ciem Albrechtem odbędzie, wezmą także udział wszystkie „Kriegervereiny“ naszego powiatu.

— Komornik sądowy pan Ziegler z Reszla przeniesiony zostaje z dniem 1-go października do Olsztyna, w miejsce komornika sądowego p. Englick.

— Z izby karnej, 23 sierpnia. Chłopak szkólny Wojciech Alex ztąd, oskarżony o kradzież, otrzymał naganę sądową. — Już kilkakrotnie za kradzież cuchthauzem karany, obecnie w tutejszem więzieniu śledczem się znajdujący robotnik Forsberg, skazany został za powtórną kradzież na 1 rok i 3 miesiące cuchthauzu, utratę praw honorowych przez 3 lata i stawienie pod dozór policyjny. — Kupiec Bernard Levy z Ostrudy skazany został za pojedyńcze bankructwo na 50 m. kary. — Redaktor tutejszego »Volksblattu« pan Hermann Mankowski skazany został za obrazę wydawcy »Allensteiner Ztg.« p. Haricha na 1 tydzień więzienia i publikacyą wyroku. — Kupiec p. Pilchner z Działdowa skazany został przez tamtejszy sąd ławniczy za obrazę na 30 m. kary lub 10 dni więzienia. Założoną przez niego apelacyą izba karna odrzuciła. — Zona chałupnika Ludwika Pacia z Swiętajn skazana została przez sąd ławniczy na 14 dni więzienia. Na założoną przez nią apelacyą izba karna uwolniła ją od kary i winy. — Za naruszenie spokcju domowego skazał sąd ławniczy w Olsztynie robotnika Lorkowskiego z Przykopu na 4 m. kary lub 2 dni więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi apelacyą izba karna odrzuciła.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »ZGODA« odbędzie się w niedzielę, 26 sierpnia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Wszystkich Członków, jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

— Nową „ewangielią pokoju“ głosi »Warmiak«, organ duchowieństwa purdzkiego. Na zawezwanie, aby nam »Warmiak« kłamstwa nie zarzucał, odpowiada prześwietna redakcya w Purdzie, że jeżeli nam się to nie podoba, to mamy zaskarżyć »Warmiaka« o obrazę, a na sądzie (!) poda redakcya dowody, że jej zarzut o kłamstwo jest dostatecznie (!!) uzasadniony. Co to za rozkosz być redaktorem na Warmii i wśród tak »sądowo« usposobionych »kolegów«. Redaktor „Volksblattu“ w ciągu czterech miesięcy aż dwa razy skazany został za obrazę wydawcy tutejszej „Allensteiner Ztg.“ i to raz na 100 m. kary, teraz zaś na 1 tydzień więzienia. To tak upajająco podziałało na redakcyą „Warmiaka“ w Purdzie, że i ona uważa sąd pruski jaką jedyną instancyą, gdzie można ochłodzić swą zaciekłość i znaleść spokój, którego świat nikomu dać nie może. My, niestety, nie należymy do „sądowników“ i „Warmiaka“ o obrazę skarżyć nie będziemy i to z następujących powodów. Raz dla tego, że »Warmiak« nie jest zdolny nas obrazić, a po drugie, że »Warmiak« w oczach społeczeństwa polskiego już jest osądzony. Pismo drukujące się po polsku, a szczujące na polskie gazety, pismo siejące rozdwojenie pomiędzy ludem polskim i zastawiające się »Volksblattem« lub »Ermlenderką«, jest wstrętnem dla każdego Polaka katolika i z takim pismem po sądach się włóczyć, byłoby ubliżającem. Niech więc redakcya w Purdzie dalej poucza tak po „katolicku“ lud, żeby się po sądach włóczył. Nienawiść zaślepia, a gniew bywa złym doradzcą. One też spowodowały redakcyą w Purdzie, że głosi nową ewangielią nie miłości Chrystusowej lub pokoju, ale oddawania ząb za ząb i włóczenia się po sądach. Kto wiatr sieje, będzie burzę sprzątał!

— Drożyzna. W ostatnich czasach podrożały: mięso, masło, cukier, węgiel, drzewo, papier, a teraz przyszła kolej na sól; przebąkują zaś także coś o podrożeniu kawy. Kopalnie soli w różnych częściach Niemiec oświadczają się za utworzeniem syndykatu solnego, bo chcą podwyższyć cenę soli. Początkowo cena za sól ma niewiele podskoczyć, tak oto 10 do 15 fen. na centnarze, ale takie wolne podrożenie ma wyśrubować cenę soli z czasem wysoko. Niektóre przedsiębiorstwa solne nie oglądają się wcale za syndykatem, lecz już teraz na własną rękę podwyższają cenę soli. Tak np. dyrekcya salin wyrtemberskich ogłasza, że z powodu większych kosztów produkcyi soli, ceny soli zostaną od 1-go b. m. podwyższone o 40 fen. na podwójnym centnarze, czyli o cztery fen. na 20 funtach.

Wszystko to odbija się na biedniejszej ludności, na rólnikach, na robotnika. Ci bowiem nie mogą zaraz założyć syndykatów i „ryngów“ żeby przeciwdziałać syndykatom i „ryngom“ możnych fabrykantów i spekulantów jakiegobądź rodzaju. Nie mogą oni założyć „ryngu“ na swoje siły robocze, jeśli są robotnikami, ani „ryngu“ na swoje produkta rólnicze, jeśli są rolnikami. Pomimo to powinni się jednak jak najwięcej organizować, łączyć się, żeby choć w części sprostać nieubłaganej walce o byt.

* **Bartąg.** Odpust Opatrzności Boskiej odprawi się w tutejszym kościele w 15-tą niedziele po Swiątkach (16-go września).

* **Wartembork.** Zmarł tu nagle na paraliż serca pensyonowany dozórca Labotzki. O godzinie 7 wieczorem odprowadził on jeszcze swego syna na kolej, a w godzinę potem już był bez duszy. — Asystent sądowy p. Rogowski ztąd przeniesiony zostaje z dniem 1 października do sądu wojskowego w Poznaniu.

* **Biskupiec.** Ks. proboszcz Erdtmann mianowany został lokalnym inspektorem szkół swej parafii.

* **Gutsztat.** We wtorek poświęconą została kaplica pod wezwaniem św. Józefa przy tutejszym domu chorych. Aktu poświęcenia dokonał z polecenia najprzew. ks. Biskupa ks. dziekan Schroeter w asystencyi tutejszego duchowieństwa.

* **Miłomłyn.** Nad majątkiem kupca p. Moritz Gutfeld otworzono konkurs. Zawiadowcą masy konkursowej mianowany został kupiec p. Grund z Ostrudy.

* **Nibork.** Izba karna skazała pensyonowanego nauczyciela Kr. z G. za obrazę tujszego powiatowego inspektora szkólnego na 50 m. kary. - Kupiec pan Jakobus podał się do konkursu. Masą konkursową zawiaduje adwokat p. Aleksander ztąd.

* **Swiętasiekierka.** Dnia 8 września odbędzie się tu uroczyste odsłonięcie pomnika cesarza Wilhelma I-go.

* **Piława.** Zostały wprowadzone środki ostrożności przeciw zawleczeniu dżumy przez okręty; władze wydały rozporządzenie, że żadnemu okrętowi, przybywającemu z dalszych stron, nie wolno bez rewizyi lekarskiej wjeżdżać do przystani. W nocy wogóle wzbroniono statkom przystępu.

* **Z Sztumskiego.** Posiedziciel p. Hillar w Kalwie sprzedał swą posiadłość, 200 morgów obszaru, za 69 tysięcy marek kapitaliście p. Szypkowskiemu ze Sztumu.

* **Malbork.** We wsi Hoppenbruch (!) zabił pewien mularz oberzystę podczas zabawy tanecznej. Mordercę ujęto i uwięziono.

* **Chełmno.** Nagrodę cesarską, złoty zegarek otrzymał służący w pułku strzelców szeregowiec Maksymilian Melerski, jako najlepszy strzelec.

* **Z Chełmińskiego.** Rodzeństwo Knelsowie w Gogolinie sprzedali swą posiadłość za 55,000 mrk. pp. Bastekowi i Knelsowi z Szynychu.

* **Tczew.** Na folwarku L., należącym do Dalwika uderzył w niedzielę wieczorem 17-letni chłopak Brunon Schramm kawałem drzewa po trzykroć 60-letniego robotnika B. Soldatge tak mocno, że tenże bo kilku minutach umarł. Mordercę aresztowano i do tutejszego więzienia odstawiono. W tę samę niedzielę na moście pokłóciły się dwaj robotnicy z Lichnów. Jeden z nich, Michał Krause wyciągnął nóż, a gdy obok niego idący robotnik Jan Silkowski usiłował powstrzymać jego rękę, został w ramię zraniony. W skutek wypływu krwi tak osłabł, że upadł na ziemię i zaniesiono go do zakładu św. Wincentego.

* **Chojnice.** W tych dniach nadeszło do tutejszej prokuratoryi orzeczenie sławnego doktora Mittenzweigera z Berlina w sprawie morderstwa popełnionego na Winterze. Wedle tego orzeczenia mogło morderstwo zostać wykonane około godziny 7-mej wieczorem i to w ten sposób, że Winterowi siedzącemu na krzesełku, zakneblowano usta, poczem na wpół uduszonemu zadano dwa cięcia nożem w szyję, jedno z prawej, drugie z lewej strony. Możliwość, że Winter żył do godz. 7-mej, uzasadnia dr. M. tem, że z resztek potraw znalezionych w kanale pokarmowym nie można dokładnie oznaczyć czasu morderstwa, gdyż człowiek potrzebuje jeden mniej drugi zaś więcej czasu do trawienia. — Przeciw wszystkim członkom rodziny żyda M. Mayera, dawniej zamieszkałego w Chojnicach a obecnie w Berlinie, wytoczono proces o krzywoprzysięstwo, popełnione w zeznaniach dotyczących morderstwa chojnickiego.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Rozmaitości.

Zeby ktoś został żebrakiem przez wygranie wielkiego losu, o tem chyba nikt dotąd nie słyszał, a jednak wypadek taki zaszedł nad Renem. Szkutarz pewien wygrał na los pirmazeńskiej loteryi 40,000 m. i wysłał celem odebrania pieniędzy los ów w liście 30-ma fenygami frankowanym do banku monachijskiego który wypłacał wygrane. Nie otrzymawszy po dłuższym czasie odpowiedzi, zwrócił się raz jeszcze w tej kwestyi do owego banku, lecz doniesiono mu, że żaden list z losem nie nadszedł. Wytoczył tedy proces bankowi, który ogromne pochłonął koszta. Na ich pokrycie sprzedał szkutarz swój dom i grunt, nareszcie także swą szkutę. Wszystko byłoby dobrze, gdyby proces był wygrał, ale tak się niestety nie stało. Teraz biedak zarabiać musi na chleb jako wyrobnik.

Pogromczyni lwów. W stolicy Hiszpanii Madrycie, występuje jako pogromczyni lwów pewna dama, tajemniczo zwiąca się »hrabiną ks.«; podczas występów swych zawsze nosi maskę, aby osoby z towarzystwa nie poznały jej. W poniedziałek ubiegły także udała się do klatki, w której znajdowały się 4 lwy. Zaraz na wstępie produkcyi powaśniły się dwie lwice, które rzekoma hrabina energicznie poczęła powoływać do porządku. Nagle rzuciła się jedna z nich na nią i rozszarpała jej kłami ramię. Pomimo okropnego bólu nie straciła hrabina zimnej krwi, lecz w największem niebezpieczeństwie wycofała się z klatki, poczem bezprzytomna upadła.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 22 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 3467 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżywione starsze ——— m., IV kl. licho odżywione każdego wieku —— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźniczej 61—64 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 55 do 60 m., III kl. licho odżywione 50 - 53 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najwyższej wartości rzeźniczej ——— m., II kl. pełnomięsne tuczne krowy najwyższej wartości rzeźniczej aż do 7 lat 54 - 55 m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 52—53 m., IV kl. średnio odżywione krowy i jał. 47 - 50 m., V kl. słabo odżywione krowy i jał. 43—45 m.

Cieląt spędzono 1227 sztuk. Płacono za 100 funtów żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 72—74 m., II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 66—70 m., III kl. słabsze ssaki 58 do 62 m., IV kl. starsze słabo odż. 43 - 49 m.

Skopów spędzono 17891 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 66—70 m., II kl. starsze skopy 59 - 63 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 56—58 m., IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 28—34 m.

Swiń spędzono 7438 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 52 —— m. b) serniki - ——— II k. mięsiste ——— m., III kl. słabo rozwinięte 50 do 51 m. IV kl., stare świnie a) 46—49 m.

Syna

porządnych rodziców w naukę **krawiectwa** przyjmie zaraz
Fr Margowski
w Mokinach.

Zaproszenia na wesela, Zaproszenia na bankiet, Zaproszenia na pogrzeb
w polskim i niemieckim języku są do nabycia w drukarni
„Gazety Olsztyńskiej.“

☞ Moja służebna, **Otylia Slubowska** z Tomaszkowa opuściła u mnie służbę bez powodu i ostrzegam, aby jej nikt do roboty nie przyjmował Gospodarz **J. Czajka** w **Szomfaldzie.**

Dobrze utrzymana
maszyna do szycia
jest tanio na sprzedaż. Magisterstr. numer 5.

Wapno klorkowe funt 20 fenygów,
Wapno karbolowe funt 15½ fenygów,
jako środki do dezynfekcyi poleca
Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Mój jeszcze dobrze utrzymany
budynek mieszkalny
z balów, 48 stóp długi, 24 szeroki, chcę pod korzystnemi warunkami sprzedać do rozebrania.
Ignacy Wasilewski,
mistrz kowalski
w Nowym Marcinkowie przy Biskupcu.

Na
kiermasy,

wesela i inne uroczystości wypożyczam **porcelanę, noże i widelce** za małym wynagrodzeniem. Odbiorcom, którzy kupują u mnie towary kolonialne, wypożyczam te rzeczy darmo.
Aug. Lubowski.

UCZNIA,

chcącego się wyuczyć dobrze **krawiectwa**, przyjmie
J. Rudziewski,
mistrz krawiecki w Olsztynie,
ul. Warszawska nr. 29.

Parcelacya.

Z polecenia p. **Rehag** w **Szomfaldzie** sprzedawać będę należącą mu posiadłość w Szomfaldzie, składająca się:

1. Z głównej posiadłości, około 150 mórg łagodnej ziemi pszennej, włącznie 15 mórg łąk, pańskiego domu, dobrych budynków gospodarczych itd.
2. Osobnej włóki, łagodna ziemia pszenna włącznie około 25 mórg dobrych łąk, przy wsi położonych.
3. Osobnej włóki, we wsi położonej, łagodna dobra ziemia pszenna, około 45 mórg duża, wraz z budynkami, inwentarzem itd.

Termin wyznaczony jest na

czwartek, 30 sierpnia,

przed poł. o 10 w domu p. Rehaga w Szomfaldzie.

Posiadłość ta sprzedawaną będzie w całości lub w parcelach. Warunki sprzedaży są bardzo korzystne i każdemu kupującemu według wielkości parceli udzieli się zboża do zasiewu i zaprzęgu. Główna posiadłość sprzedawaną będzie z całym inwentarzem i sprzętem.

Mających chęć kupna zaprasza

S. Klakutsch
z Olsztyna.

Zbieracz mleka „Fram“.

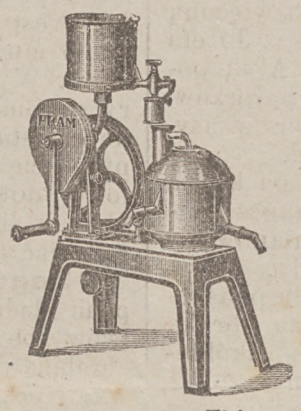

Firma **K. Pohl** w Gutsztacie oświadcza jako jeneralna zastępczyni w pewnym prospekcie, że zbieracz mleka (centryfuga) »Hannovera« jest obecnie najtańszym i najlepszym do zbierania mleka. To twierdzenie jest fałszywem, jak następujące cyfry dowodzą:

Zbieracz mleka „FRAM“
(w Olsztynie zastępca kupiec p. Kłodziński naprzeciw gimnazyum)
zbiera:
Wielkość 0 zbiera na godz. 80 litr. i kosztuje 190 m.
Wielkość 4 zbiera na godzinę 310 do 330 litrów i kosztuje 450 marek.

Zbieracz mleka »Hannovera« zbiera:
Wielkość 0 zbiera wedle prospektu 75 litrów na godzinę i kosztuje 225 m.
Wielkość 4 zbiera w godzinie 300 litrów i kosztuje 480 marek.

O dobroci zbieracza mleka **Fram** jest zbytecznym powiedzieć jeszcze słowo, a porównanie to wykazuje, który z nich jest tańszym i lepszym.

Pierwszy dom
win węgierskich
w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr 130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„ 130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„ „	100 fen	„ 160 f.
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.	„ 180 f.
Maślacz przetrawiony	„	„ „	110 fen.	„ 190 f.
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Do Herne

poszukuję do mych składów doskonałej sprzedawaczki, za wysoką zapłatą, stałem miejscem i wolną podróżą tamdotąd. Zgłoszenia trzeba posyłać pod adresem
Fritz Nolting,
Herne, ul. Kolejowa nr. 54.

Nach Herne

sushe für meine Geschäfte tüchtige Verkäuferin, gegen hohen Lohn, dauernde Stellung, frei Fahrt nach hier. Offerten sind zu richten an
Fritz Nolting,
Herne, Bahnhofstr. 54.

Esencya octowa,
flaszka 60 fen., najtańsze sporządzanie sobie octu
— poleca —
Adler-Drogerie
w Wartemborku.

LOSY

loteryi królewskiego zamku w Królewcu; ciągnienie 13—17 października 1900; główna wygrana 50 tysięcy marek, dalej wygrane po 5, 3, 2 i 1 tysiąc marek. Losy po 3 marki do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Losy loteryi **wajmarskiej,** ciągnienie 6—10 grudnia. Główna wygrana w wartości 50 tysięcy mrk. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

UCZNIA,

syna porządnych i uczciwych rodziców, który ma chęć wyuczyć się drukarstwa, poszukuje od zaraz, lub i później drukarnia **„Gazety Ludowej“** w Ełku (Lyck Ostpr.).

Młyn wodny,

z rolą, łąkami, jest pod korzystnemi warunkami i ze stałą hipoteką bardzo tanio na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Suche gałęzie
szczapy ma na sprzedaż
Lorenz Brall
w Nowych Marunach.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Willy Stern
OLSZTYN,
obok hotelu „Deutsches Haus“
Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.
Przyjmuje od 8 do 1 w poł. od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.).